



Obserwator

Gazetka uczniów SP 33 w Kielcach

Rok szkolny 2015/2016

Lato

W numerze:

- Z życia szkoły s. 2-3
- Żyj zdrowo! s. 4
- Quiz s. 5
- Kącik literacki s. 6-10
- Wywiad z Bertusem Sarvaasem! s. 11
- Nasze sukcesy s. 12



Projekt okładki: Karolina Pastuszka, kl. VI d

Z życia szkoły



27 listopada SZKOLNE ANDRZEJKI

Zwyczaj wróżenia przed nocą św. Andrzeja jest okazją do zabawy przed rozpoczynającym się okresem Adwentu. Na długiej przerwie uczniowie chętnie korzystali z porad szkolnych *wróżek* i *wróżów*.



21 listopada DZIEŃ PRZYTULANIA

Święto to w naszej szkole jest obchodzone jako dzień pełen uśmiechów, dobrych uczynków i pozytywnych emocji. Wystarczy miłe słowo i ciepłe spojrzenie.



7 grudnia MIKOŁAJKI Z INNEJ BAJKI

Mikołajki w naszej szkole tego roku były rozśpiewane. Wspólnie nauczyliśmy się śpiewać, a przy tym świetnie się bawiliśmy!



9 grudnia MARATON PISANIA LISTÓW

Pisaliśmy listy w obronie ludzi, wobec których łamane są prawa człowieka.



21 grudnia STREFA ŚWIĘTA! HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA!

Wśród świątecznej dekoracji w holu naszej szkoły rozbrzmiewały kolędownie, pracownicy, dyrekcja i nauczyciele. Ciepła świąteczna atmosfera udzieliła się wszystkim.



12 lutego WALENTYNKI

Z okazji zbliżającego się Dnia Świętego Walentego - patrona zakochanych zorganizowaliśmy pocztę walentynkową.



7-9 marca REKOLEKCJE

W kościele p.w. Ducha Świętego odbyły się rekolekcje, w których brała udział cała szkoła.



5 kwietnia SPRAWDZIAN SZÓSTOKLASISTY

Dla uczniów klas szóstych pierwszy wtorek kwietnia był jednym z najważniejszych dni. Przystąpili oni do sprawdzianu wiadomości i umiejętności składającego się z dwóch części. Pierwsza obejmowała zagadnienia z języka polskiego i matematyki, zaś druga z języka angielskiego.

Mimo poddenerwowania, wszystkim dopisywał dobry humor. Uczniowie starali się osiągnąć jak najlepszy wynik.

Po teście niektórzy zastanawiali się, czy sprawdzian na pewno przejdzie do historii?

23 czerwca Sejm zdecydował o likwidacji sprawdzianu.

Z życia szkoły



21 marca

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY pod hasłem *Ekoutalentowani*

Tego dnia zostało zorganizowanych mnóstwo atrakcji dla klas IV-VI. W holu głównym odbył się pokaz talentów, w którym wzięło udział kilkudziesięciu uczniów.

Eko: zdrowo i sportowo - pod tym hasłem zostały przeprowadzone rozgrywki sportowe z udziałem dziesięciosobowych reprezentacji klas IV-VI. Rywalizację w poszczególnych kategoriach wiekowych wygrały klasy: IV d, V a, VI a.

W stołówce szkolnej zaś odbyła się pod hasłem **Ekologicznie znaczy logicznie** prezentacja filmów dotyczących ekologii.

W salach lekcyjnych każda klasa wykonywała **Smart Box** - pojemnik, w którym na czas lekcji zostawiamy swoje telefony. Wszyscy bardzo dobrze bawiliśmy się przy pracy, która była dla nas przyjemnością.

Tego dnia odbył się też apel pod hasłem **Ochrona środowiska** *każdemu jest bliska* przygotowany przez Zielony Patrol.



12 kwietnia

WIOSENNA DYSKOTEKA

Świetnie się bawiliśmy przy najnowszych hitach, jak i starszych utworach. Na parkiecie brylowali piątoklasiści, którzy popisywali się swoimi umiejętnościami tanecznymi.



20 maja

BAL SZÓSTOKLASISTÓW

Uczniowie klas szóstych tanecznym krokiem żegnali mury naszej szkoły. Bal odbył się dzięki współpracy SU, dyrekcji szkoły oraz rodziców, którzy czuwali nad bezpiecznym przebiegiem imprezy i pomogli w jej przygotowaniu. Szóstoklasiści bawili się w małej sali gimnastycznej przy muzyce granej przez didżeja, a w salach lekcyjnych mieli poczęstunek.

Miłym akcentem były dedykacje utworów muzycznych dla nauczycieli oraz kolegów.

Wspólna zabawa bardzo zbliżyła do siebie uczestników balu!



2 czerwca

WIECZÓR TALENTÓW

O godzinie 18.00 w sali gimnastycznej zebrali się uczniowie biorący udział w pokazie oraz goście - ich rodziny, dyrekcja SP 33 i koleżdy ze szkolnej ławy. Uczestnicy prezentowali swoje umiejętności wokalne, taneczne, muzyczne, plastyczne i literackie. Za odwagę, determinację i wysoki poziom przygotowania wszyscy zostali nagrodzeni gromkimi brawami oraz otrzymali upominki ufundowane przez Radę Rodziców.



1 czerwca

DZIEŃ SPORTU

Z OKAZJI DNIA DZIECKA

Najpierw obejrzelśmy prezentację dotyczącą najważniejszych wydarzeń sportowych z ostatnich lat. Po przyjsciu do klas układaliśmy puzzle i rozwiązywaliśmy krzyżówki dotyczące historii igrzysk olimpijskich. Na zakończenie odbyły się rozgrywki sportowe.

Ania Mazur i Julia Chmielewska, kl. VI

Żyj zdrowo!

W zdrowym ciele, zdrowy duch

Wakacje to czas, kiedy możemy nie tylko odpocząć, ale także zadbać o własne zdrowie.

Aby nasz organizm prawidłowo funkcjonował, powinniśmy prowadzić zdrowy styl życia. Wystarczy dbać o higienę, wysypiać się (pamiętajcie, że nie da się *odebrać* nocy *zarwanej* przez siedzenie na kompie!), aktywnie wypoczywać i stosować właściwą dietę.

Każdego dnia powinniśmy dostarczyć naszemu organizmowi *paliwa*, czyli energii niezbędnej do działania. Jeśli *paliwo* to będzie odznaczać się wysoką jakością, będzie dostarczane odpowiednio często i w racjonalnej ilości, będziemy mieć więcej energii, unikniemy zbędnego *tłuszczu*. Jeżeli nie zadamy o jakość tego *paliwa*, będziemy ospali, znużeni, otyli.

Zatem co jeść, a czego unikać w diecie?

Odpowiedź znajdziecie w piramidzie zdrowego żywienia. Im wyższe piętro piramidy, tym rzadziej

i mniej danego produktu powinniśmy spożywać. Codzienna aktywność fizyczna została zaznaczona u podstawy piramidy.

Pamiętajcie, że prowadzenie zdrowego stylu życia daje nam szansę na zachowanie sprawności intelektualnej i fizycznej do późnych lat życia!

PIRAMIDA ZDROWEGO ŻYWIENIA DLA MŁODZIEŻY



Na zdrowie!

Koktajl bananowy

Składniki:

- 150 ml mleka
- 2 banany
- cukier (według uznania)



Wykonanie:

Do wysokiego naczynia wlej 150 ml mleka. Następnie pokrój banany w kostkę i wrzucić do pojemnika, dodaj cukier - według uznania. Na koniec zmiksuj wszystkie składniki i przelej do wysokich szklanek. Jeśli masz ochotę na chłodny napój, wstaw koktajl do lodówki na około 15 minut. Możesz podawać go z truskawkami.

Herbata mrożona z cytryną

Składniki:

- 4 saszetki czarnej herbaty
- 3 szklanki wody
- 1 szklanka cukru
- 3/4 szklanki soku z cytryny



Wykonanie:

Zagotuj wodę, zalej nią saszetki herbaty i zaparzaj przez 7 minut. Dodaj cukier oraz sok z cytryny i dobrze wymieszaj. Poczekaj aż przestygnie i podawaj z lodem oraz kilkoma listkami świeżej mięty. Zamiast cytryny możesz dodać nieco soku z pomarańczy.

Czy wiesz, że...

Banany były uprawiane ponad 7000 lat temu w Malezji, skąd dotarły do Indii. Następnie powędrowały przez Bliski Wschód i znalazły się w Afryce, gdzie są uprawiane do dzisiaj. Banany zawierają wszystkie najważniejsze witaminy - A, C, E, K oraz te z grupy B. Nie brakuje w nich także błonnika oraz składników mineralnych - magnezu, fosforu i wapnia, jednak najwięcej mają potasu.

Herbata pochodzi prawdopodobnie z gór na pograniczu Chin i Indii, obecnie jej uprawy bardzo się rozpowszechniły. Herbata w postaci napoju do Polski dotarła w 1664 r. z Francji. Zawiera ona znaczne ilości katechin pełniących rolę przeciwutleniaczy, czyli substancji wspierających naturalne mechanizmy obronne komórek człowieka. Herbata jest bogata także w niektóre witaminy: A, B₁, B₂, C, E i K.

Quiz

Wykonaj krótki test i sprawdź, ile wiesz o zdrowym odżywianiu się.

1. Nadmiar soli w diecie sprzyja:

- a) Lepszemu samopoczuciu.
- b) Rozwojowi mięśni.
- c) Nadciśnieniu, bólowi głowy, obrzękowi nóg.

2. Który posiłek jest najważniejszy dla ucznia?

- a) Podwieczorek.
- b) Śniadanie.
- c) Kolacja.

3. Jak nazywa się osoba, która nie jada mięsa?

- a) Wegetarianin.
- b) Roślinożerca.
- c) Łakomczuch.

4. Ile wody powinien dziennie wypijać dorosły człowiek?

- a) Ok. 2 litry.
- b) Ok. 10 litrów.
- c) 1 szklankę.

5. Laktowegetarianie nie jedzą:

- a) Mięsa, mleka i przetworów mlecznych.
- b) Warzyw, mleka i przetworów mlecznych.
- c) Mięsa.

6. Co to jest anoreksja?

- a) Inaczej otyłość.
- b) Choroba związana z objadaniem się.
- c) Choroba charakteryzująca się niechęcią do jedzenia.

7. Kiedy należy zjadać ostatni posiłek w ciągu dnia?

- a) 2 godziny przed snem.
- b) Należy jeść wtedy, gdy ma się ochotę.
- c) Bezpośrednio przed pójściem spać.



Odpowiedzi:

- 7. a)
- 6. c)
- 5. a)
- 4. a)
- 3. a)
- 2. b)
- 1. c)

Kącik literacki

Ciekawe, jak Wam spodoba się praca Karoliny Zagdan z klasy VI b, która zdobyła I miejsce w kategorii literackiej w Międzyszkolnym Konkursie Literacko-Informatycznym *Trzynastego wszystko zdarzyć się może...* organizowanym przez Szkołę Podstawową nr 13 w Kielcach.



Jak Janek Pechowczyk świętował trzynaste urodziny w wyjątkowej Krainie Pecholandii

Kielce, 13.05.2016 r.

Kochana Olu!

Co tam u Ciebie słychać? Czy już lepiej się czujesz? Z całego serca życzę Ci, aby ten okropny ból gardła minął! Piszę do Ciebie ten list, ponieważ chcę Ci opowiedzieć o niezwykłej przygodzie, którą dzisiaj przeżyłam. Nigdy nie zgadłabyś, co mi się przytrafiło! Muszę się komuś zwierzyć, bo eksploduję! Ale pamiętaj, że to sekret i nie możesz nikomu powiedzieć o tym, co za chwilę opiszę. Zresztą myślę, że i tak nikt by Ci nie uwierzył. Wiem, że mogę Ci zaufać. A więc było to tak...

Około godziny 13.00 wracałam do domu od koleżanki. Mieszka dość daleko, więc postanowiłam skrócić sobie trasę, idąc przez działki. Po drodze przechodziłam obok tego romantycznego, starego domku, stojącego na odludziu, który tak nam się kiedyś podobał (pamiętasz, jak byliśmy małe, chciałyśmy w nim zamieszkać razem z naszymi lalkami!). Jaka szkoda, że musiałas przeprowadzić się na stałe do Łodzi! Ale musisz wiedzieć, że przy naszym domku nie ma już tej starej furtki i ogrodu. Ktoś je zniszczył, a domek popada w ruinę. Już od dawna nikt w nim nie mieszka. Postanowiłam odświeżyć sobie wspomnienia i zbliżyłam się do budynku.



O jego ścianę ktoś oparł najwyraźniej mającą już swoje lata drewnianą drabinę. Drabina była w ten sposób ustawiona, że tworzyła swoistą bramę. Przypomniał mi się stary przesąd, który mówi, że przejście pod drabiną przynosi pecha i jednocześnie przed oczami stanęłaś mi Ty, Olu, jako sześćioletni berbecz biegający dla uciechy pod wszelkimi drabinami! (To było siedem lat temu, uwierzysz?!) Chwilę potem zdałam sobie sprawę, że dziś przecież trzynastego w piątek - dzień pecha! I nagle poczułam wielką i nieopaną pokusę, żeby przebiec pod tą drabiną. Chciałam się przekonać, czy stary przesąd jest coś wart. Wiesz, że nigdy nie wierzyłam w takie rzeczy. Wzięłam rozbieg i przekłusowałam pod łukiem drabiny.

Nagle przed oczami mignął mi jakiś czarny punkt i wyłożyłam się na ziemi jak długa, przy okazji nabijając sobie zupełnie nowego siniaka na kolanie. Gdy otworzyłam oczy, nie ujrzałam tego, co ujrzeć powinienam, czyli zarośniętego ogródka na tyłach domku, tylko las iglasty!!! Ale jaki dziwny!!! Drzewa były powykrecane na wszystkie strony, nie można było tam znaleźć ani jednej linii prostej! Zdumiona obejrzałam się za siebie, a tam była jakaś pieczara. Odważnie wsadziłam do niej głowę i moje obawy się potwierdziły! Zamiast niezgłębionych ciemności zobaczyłam... kawałek drabiny i tył domku!!! Znalazłam przejście do innego świata! Naprawdę, droga Olu, naprawdę, nie zmyślam tego, żeby Cię rozbawić!!! Rozum mówi mi wyraźnie, że trzeba wracać do domu. Po co się pchać w inne światy? Ale spójrzmy na to z drugiej strony: kto normalny znalazłby przejście do nowego świata i po prostu je zlekceważył, najzwyczajniej wracając sobie do domu?! Znasz mnie, na pewno nie ja! Postanowiłam więc trochę się rozejrzeć, a o powrocie pomyśleć potem.

W pewnej chwili usłyszałam za sobą miauknięcie i poczułam, że coś ciepłego ociera mi się o nogi. Wtedy zrozumiałam, co było przyczyną upadku: potknęłam się o czarnego kota! I to trzynastego w piątek! Teraz zaczęłam trochę wierzyć w przesady...

Kot wyglądał sympatycznie, wcale nie jak chodzące fatum. Patrzył na mnie bystro zielonymi oczami i lizał się po łapce. Z wahaniem pogłaskałam go, a on zamruczał z rozkoszy. Wtem usłyszałam, że ktoś głośno woła: „Czarnula!, Czarnula!” i nagle zobaczyłam jakiegoś chłopca, który wyszedł z gęstwiny lasu. Jak się chwilę później okazało, był to Janek Pechowczyk, a Czarnula to jego kotka, która zawieruszyła mu się pośród drzew. To od niego dowiedziałam się, że jestem w... Pecholandii! Naprawdę, Olu, nie nabieram Cię! Pecholandia! Janek bardzo się zdziwił, gdy dowiedział się, że pochodzę z innego świata. Myślał, że przejście do jakiejś tajemniczej krainy samojeżdżących bryczek to tylko legenda. (Tak, Olu, w Pecholandii ludzie nadal jeżdżą bryczkami zaprzężonymi w konie!) Opowiedział mi trochę o swojej krainie. Okazało się, że w Pecholandii pech spotyka ludzi na każdym kroku (gdy przysiadłam na chwilę na pieńku, potwornie pogryzły mnie mrówki!), a mieszkańcy wręcz czczą pecha, poza tym każdy ma tu jakieś nazwisko związane z pechem! A kiedy spytałam Janka, dlaczego drzewa w tym lesie są takie powykęcane, odpowiedział: „To sprawka pecha.” W Pecholandii jest to ludowe powiedzenie! Ja z kolei opowiedziałam mu o naszym świecie. Czas miło płynął na pogawędce, ale Janek powiedział, że musi już iść, bo za chwilę w swojej chatce (!) będzie miał przyjęcie urodzinowe (to nasz rówieśnik, kończy 13 lat). Zaprosił mnie na swoją uroczystość! Ruszyliśmy w drogę. Długo szliśmy przez powykęcany las. W międzyczasie Janek opowiadał mi o amuletach, które miały chronić przed pechem (przy okazji zgrabnie unikając nagle spadających z góry ptasich odchodów i omijając leżącego na wąskiej ścieżce węża). Jak sama widzisz, mieszkańcy tego miejsca wykształcili w sobie pewne zachowania, które pomagają im unikać pecha! Po dłuższej wędrówce wyszliśmy na otwartą przestrzeń i ujrzeliśmy osiedle małych, kolorowych domków, a wśród nich niedużą, skromną chatkę. Janek z dumą oznajmił, że to jego dom. Weszliśmy do środka, oczywiście oboje z Czarnulą malowniczo potknęliśmy się o próg. Janek przedstawił mi swoją przemiłą rodzinę - matkę, ojca i dwóch braci. W izbie zgromadziło się też kilkoro gości - Ania Pechowska, Maciek Pechowiak i kilkoro innych dzieci, głównie w naszym wieku. Rozpoczęło się przyjęcie. Goście zaczęli wręczać Jankowi prezenty, a ja zdałam sobie sprawę, że nic dla niego nie mam! Po chwili waha-

nia zdjęłam z ręki uplecioną przez siebie bransoletkę przyjaźni i wręczyłam ją Jankowi, wyjaśniając, do czego służy. Chłopiec bardzo się ucieszył z prezentu! Wszyscy zaśpiewaliśmy Jankowi *Sto lat*, a jubilat zdmuchnął świeczki. Niestety, wraz ze świeczkami zdmuchnął też tort, który stał na brzegu stołu! Wszyscy patrzyliśmy, jak przepyszne ciasto zmienia się w plamę na podłodze. Nie zgadniesz Olu, ale mama Janka była na to przygotowana - miała zapasowy tort!!! Ten zjedliśmy już bez przeszkód. Po obfitym podwieczorku rodzice Janka wstali i wygłosili krótką mowę, w której uznali Janka za dorosłego (w Pecholandii 13 to magiczna liczba)! Następnie chłopiec zaproponował gościom spacer po okolicy. Do woli obejrzałam sobie Pecholandię i muszę Ci powiedzieć, że w tak ciekawym miejscu jeszcze nigdy nie byłam! Po powrocie długo tańczyliśmy w ogródku (tata i mama Janka są muzycznie uzdolnieni!) Było naprawdę wspaniale! (Pomijając incydent z tortem, gwałtowną biegunkę kolegi i zapchaną trąbkę taty!) Gdy goście zaczęli się rozchodzić, zdałam sobie sprawę, że musi być już bardzo późno! Moja mama pewnie czeka z zimnym obiadem i umiera z niepokoju! Powiedziałam o tym Jankowi, a on zaproponował, że mnie odprowadzi. Gdy stanęliśmy przed bramą do jego świata, ze smutkiem pożegnaliśmy się. Obiecałam mu, że kiedyś na pewno wrócę do Pecholandii. Rzuciłam mu ostatnie spojrzenie i weszłam do pieczary.

Znów znalazłam się przy naszym domku. Nagle usłyszałam za sobą pyknięcie i odwróciłam się. Pełna podejrzeń chwyciłam z ziemi kamyczek i przerzuciłam go pod drabiną. Nie pomyliłam się - przejście do Pecholandii zostało zamknięte. Może działało tylko w piątki trzynastego o godzinie 13? Kto wie! Pełna najgorszych przeczuć pobiegłam do domu. Przychodzę, patrzę na zegarek - godzina 13.05. Zastanawiam się, czy to nie był tylko sen? Ale nie, nadal mam siniaka na kolanie i naszyjnik, który dostałam od Janka! Jest to czarny kot z zielonymi, błyszczącymi ślepkami.

Teraz, kiedy już znasz całą historię, widzisz, Olu, że gdybyś komuś powiedziała o mojej przygodzie, nikt by Ci nie uwierzył... Lecz mam nadzieję, że Ty mi wierzysz!

Pozdrawiam serdecznie Ciebie i Twoją Rodzinę

Tvoja przyjaciółka

Karolina Zagdan

Kącik literacki

W tym dziale publikujemy prace nagrodzone w konkursach międzyszkolnych. Poniżej zamieściliśmy baśń Weroniki Stępień z klasy IV c, która została wyróżniona w MIĘDZYSZKOLNYM KONKURSIE LITERACKIM NA BAŚŃ TWÓRCZĄ *Kręć się, kręć, wrzecziono, wij się, baśni, wij...*

Życzymy miłej lektury!

Na dnię starej, zaczarowanej chaty

W mieście zwanym Balibi żyła sobie uboga rodzina. Była biedna, ale za to bardzo szczęśliwa. Składała się z ojca Bernarda, matki Dominiki i dzieci. Rodzeństwo miało na imię Oliwia i Mateusz.

Pewnego dnia, gdy nadeszła zima, rodzice nie mieli pieniędzy, żeby kupić węgiel na ogrzanie domu. Jednocześnie matka dzieci ciężko zachorowała. Lekarze oznajmili, że nie ma dla niej ratunku. Po paru dniach pani Dominika zmarła. Ojciec, syn i córka pogrzeżyli się w żałobie. Od tego wydarzenia tata rzadziej zajmował się własnymi dziećmi. Nie mógł poradzić sobie z odejściem ukochanej żony. Dlatego pewnej nocy Oliwia i Mateusz uciekli z domu, bo czuli się niekochani.

Wędrowali całą noc, aż znaleźli małą, zaczarowaną chatkę. Postanowili do niej wejść. Domek wyglądał na opuszczony. Miał dwie sypialnie, salon, kuchnię i łazienkę. Rodzeństwo było bardzo zmęczone, dlatego postanowiło się przespać. Rano dzieci poszły do lasu niedaleko chaty, aby poszukać jedzenia. Niestety, znalazły tylko jagody, których rośnię tutaj pełno. To musiało im wystarczyć za cały posiłek tego dnia.

Po powrocie Oliwia poszła do piwnicy, a Mateusz został na górze. Po chwili dziewczynka zawołała brata, żeby pokazać mu coś niesamowitego. Na dnię starej, zaczarowanej chaty znajdowała się piękna, zdobiona złotem komnata. Była napełniona diamentami, rubinami i biżuterią. Leżały w niej też dwa lusterka, na których znajdował się napis *Lusterko życzeń*. Oliwię i Mateusza bardzo to zaciekawiło.

Dziewczynka wypowiedziała życzenie: *Chciałabym, żeby nasza mama żyła*. Nagle obok dzieci pojawiła się ich matka - pani Dominika - zdrowa, wesola i szczęśliwa. Cieszyła się, że dzieci chciały jej powrotu, a nie prezentów. Wyznała im, że była kiedyś królową wróżek, a chata, do której dotarli Oliwia i Mateusz, w dzieciństwie była jej pałacem.

Dzieciom pozostało jeszcze drugie lusterko. Mogły więc wypowiedzieć ponownie życzenie. Pragnęły, żeby odnalazł je ojciec i był taki jak wcześniej.

Tymczasem udały się wraz z mamą na spacer do lasu. Pani Dominika czule otoczyła swe pociechy ramieniem. Nagle dzieci zauważyły, że na drzewach zamiast ptaków siedzą małe wróżki. Mama wyjaśniła, że wróciły one razem z nią do świata ludzi. Tak to wszystko stało się piękniejsze wraz z powrotem ukochanej mamy.



Po długim i wyczerpującym spacerze wszyscy wrócili do domku.

Nagle ktoś zadzwonił do drzwi. Okazało się, że był to ojciec. Pan Bernard własnym oczom nie wierzył, kiedy zobaczył swoją ukochaną żonę. Popłynęły łzy szczęścia, a uściskom nie było końca. Oliwia i Mateusz ucieszyli się, że ich drugie życzenie także się spełniło.

Rodzina zamieszkała w nowym domu. Rodzice podzielili się z innymi swoim skarbem, ukrytym na dnię zaczarowanej chaty. Już nigdy nie musieli martwić się, skąd wezmą pieniądze na konieczne wydatki.

Dzieci długo jeszcze wspominały o znalezionych lusterkach, dzięki którym odzyskały mamę, a tata zmienił się nie do poznania. Odtąd wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Spędzali razem każdą wolną chwilę, śmiejąc się.

Ilustrację wykonała Weronika Stępień z klasy IV c

Kącik literacki

Alan Kozak zdobył II miejsce w kategorii dzieci szkół podstawowych w Konkursie Literacko-Plastycznym *KIELCE TO MY* organizowanym przez Księgarnię *TAK Czytam*. Nagrodzoną przez jury pracę na temat: *Kiedyś będę Wielkim Kielczaninem* zamieszczamy poniżej.



Kiedyś będę Wielkim Kielczaninem

Kielce to rodzinne miasto - moje i mojej kochanej siostry Oli a także naszego taty Dariusza. Moja mama Justyna nie pochodzi z naszego pięknego miasta, ale podobnie jak my - kocha naszą małą ojczyznę. *Nasza mała ojczyzna* - tak mówi często o Kielcach mój tata. To właśnie on stara się zaszczyć we mnie miłość do tego miasta. Niemal każdą wolną chwilę staraliśmy się poświęcać na wspólne rodzinne wycieczki i spacerunki po Kielcach oraz regionie świętokrzyskim. Moja babcia ze strony mamy bardzo często nas odwiedza. Babcia bardzo lubi Kielce. Właśnie w naszym mieście kończyła studia wyższe. Moja mama także studiowała w Kielcach. Podczas studiów poznała moją tatę. Zakochała się w nim i w naszym mieście :)

Bardzo lubię chodzić z moim tatą na mecze naszych wspaniałych kieleckich drużyn - piłkarzy nożnych Korony, piłkarzy ręcznych Vive i siatkarzy Effectora. Wszystkie te zespoły występują w najwyższych ligach. Niewiele miast w Polsce może pochwalić się tyloma drużynami w wysokich klasach rozgrywkowych. Drużyna piłkarzy ręcznych Vive należy do najlepszych w całej Europie. Wiem, że właściciel klubu Vive pochodzi z dalekiej Holandii, ale przeżył równie piękną historię jak moi rodzice. Pewnego dnia zakochał się w swojej przyszłej żonie i w naszym mieście.

Dzięki rodzinnym wycieczkom i spacerom, a także wskutek rozmów z moimi rodzicami wiem, jak bardzo zmieniają się Kielce. Zmieniają się na lepsze, pięknieją niemalże każdego dnia. Wiem, że na sukces każdego miasta pracuje bardzo wiele osób. Myślę, że dzięki naszym dziadkom, rodzicom, braciom i siostrze możemy cieszyć się z lepszego życia. Dzięki ciężkiej pracy wielu osób obserwujemy, jak zmienia się nasze otoczenie. Na lepsze zmienia się nasze miasto. Nasze Kielce.

Ja również chcę w przyszłości zmieniać nasze miasto. Chcę ciężko pracować dla mojej siostry, kolegów i przyszłych pokoleń. Bardzo chciałbym zrobić coś ważnego dla Kielc. Czasem zastanawiam się, kim chcę być w przyszłości? Bardzo lubię sport, a przede wszystkim piłkę nożną. Jestem wielkim fanem reprezentacji Polski i Roberta Lewandowskiego. Mieszkam w Kielcach, więc oczywiście jestem kibicem naszej Korony. Tak jak już wspominałem - lubię chodzić z moim tatą na mecze naszej drużyny piłkarskiej. By stać się w przyszłości *Wielkim Kielczaninem*, być może powi-

nieniem zostać piłkarzem? Trenując piłkę nożną, mógłbym kiedyś grać w pierwszej drużynie Korony. Chciałbym być środkowym pomocnikiem lub napastnikiem, tak jak Robert Lewandowski, Cristiano Ronaldo i Leo Messi. Ciężko trenując, zostałbym wielką gwiazdą Korony Kielce. Wiem, że tylko ciężka praca i duży talent prowadzą do sukcesu. Po jakimś czasie chciałoby mnie kupić Lech Poznań lub Legia Warszawa, czyli najlepsze polskie kluby piłkarskie. Mój tata zostałby moim menedżerem. Wspólnie zdecydowalibyśmy, do której drużyny powinienem przejść z Korony. Mam nadzieję, że dzięki mojej dobrej grze zostałbym powołany do Reprezentacji Polski. Grając w koszulce z orzełkiem na piersi, stałbym się chyba już znanym kielczaninem. Jako rodowity kielczanin promowałbym nasze miasto w całej Polsce i na świecie. Mój tata czasem mówi mi, że w miarę możliwości powinniśmy promować Kielce. To podobno bardzo ważne. Jeszcze nie wiem, o co chodzi, ale myślę, że mój tata nie kłamie.

Po kilku latach świetnej gry dla Lecha Poznań lub Legii Warszawa do mojego taty, czyli mojego menedżera, zadzwoniłby jakiś Pan z klubu niemieckiej Bundesligi i zadałby pytanie, czy chciałbym grać w Bayernie Monachium. To jeden z najlepszych klubów na świecie. Kilka razy zdobywali w przeszłości Puchar Ligi Mistrzów. Liga Mistrzów to najlepsze rozgrywki piłkarskie na całym świecie. Po trudnych negocjacjach tata zgodziłby się na to, żebym grał dla Bayernu Monachium. Ja - rodowity kielczanin w wielkim klubie piłkarskim! To byłoby wspaniałe! Zawsze pamiętałbym o moim rodzinnym mieście i o tym, gdzie się urodziłem i wychowałem. Gdzie się uczyłem, bawiłem, grałem w piłkę z kolegami i chodziłem do kina. Dzięki grze w wielkim Bayernie starałbym się też pomagać młodym piłkarzom z Kielc. Chłopcom i dziewczętom, którzy trenują w Koronie, Orleńskich, Rodzinie, Czarnowii, Polonii Białogon oraz wielu innych klubach i akademiach piłkarskich. Taka pomoc mogłaby polegać na przekazywaniu pieniędzy na szkolenie młodych piłkarzy, budowę i remonty boisk piłkarskich w Kielcach. Mój tata opowiadał mi, że gdy on był chłopcem, grał z kolegami w piłkę nożną głównie na boiskach asfaltowych. Teraz mamy dużo boisk o nawierzchni sztucznej. Takie boiska są bezpieczniejsze dla naszego zdrowia. Nawet jeśli ktoś się przewróci podczas gry, to raczej nie zrobi sobie krzywdy.

Chciałbym, by w każdej dzielnicy Kielc dzieci mogły uprawiać sport na pięknych i bezpiecznych obiektach sportowych. Nie każdy dzieciak lubi grać tylko w piłkę nożną. Są dzieci, które chcą grać w piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę. Niektórzy wolą po prostu biegać po bieżni lub skakać w dal. Więc czemu ja nie mógłbym przyczynić się do tego, by w naszym mieście dzieci mogły grać, skakać i biegać nie na asfalcie, lecz na fajnych boiskach i bieżniach? Bardzo chciałbym, by dzięki mnie tak się stało. Ale jak to zrobić? Czy jako znany piłkarz miałbym aż taki wpływ na to, co się dzieje w Kielcach? Będąc znanym piłkarzem pochodzącym z Kielc mógłbym w tym pomóc. Ale myślę, że to nie jedyny sposób. Być może powinienem zostać w przyszłości Prezydentem naszego miasta? Czemu nie?! Wydaje mi się, że Prezydent ma bardzo duży wpływ na to, co się dzieje w naszym mieście. Decyduje o tym, gdzie i jakie boiska mogą zostać wybudowane. To dzięki szefowi naszego miasta powstają bezpieczne drogi i chodniki dla pieszych. Przecież wiele dzieci nie ma chodnika przy swojej szkole. Wokół mojej szkoły są chodniki dla pieszych. Ale nie każde dziecko w Kielcach ma tak dobrze, jak ja i moi koledzy. Nie każde dziecko czuje się bezpiecznie, idąc do swojej szkoły. Przecież wszystkie dzieci powinny mieć stworzone podobne warunki do życia i nauki. To bardzo ważne. Nie każdy mieszkaniec naszego miasta może dojechać do swojego domu po drodze asfaltowej. Myślę, że powinno się to zmienić.

Wiem o tym, że nie każdy dorosły mieszkaniec naszego miasta ma pracę. A praca jest bardzo ważna. Dzięki temu, że rodzice i dziadkowie mogą zarabiać pieniądze, dzieci mogą chodzić w ładnych i czystych ubraniach, nie chodzą głodne i stać je na różne przyjemności. Kiedyś myślałem, że każdy człowiek powinien mieć pracę, ale rodzice powiedzieli mi, że to nie jest takie proste, jak nam dzieciom się wydaje. Podobno można jednak robić wiele, by zmniejszyć tak zwane bezrobocie. Gdybym ja był Prezydentem naszego miasta, starałbym się robić wiele, by ludzie mieli pracę. Pomogłoby to wielu dzieciom chodzić uśmiechniętymi.

W naszym mieście i okolicach jest wiele lasów. To piękne miejsca. Lubię, gdy jest dużo zieleni. Chciałbym, by nasze miasto było zielone. Czasem jeżdżę z rodzicami na osiedle Czarnów do wujka i cioci mojej mamy. To dosyć stare osiedle, ale można zauważyć tam bardzo wiele terenów zielonych. Tata mówił mi, że podobnie jest w innej kieleckiej dzielnicy, czyli na osiedlu KSM. Niestety na moim osiedlu Na Stoku nie ma zbyt wielu drzew i krzewów. Podobnie jak na wielu innych kieleckich osiedlach. Gdybym ja mógł o tym zdecydować - *całe Kielce pływałyby w zieleni*. Ludzie starsi byłiby zadowoleni z tego, ponieważ mieliby swoje miejsca do odpoczynku. Siedząc na ławeczkach wśród drzew, ob-

serwowaliby nas - swoich wnuków grających w piłkę na ładnych i bezpiecznych boiskach. W tym czasie, kiedy dziadkowie odpoczywaliby sobie na ławkach, obserwując swoje wnuki, nasi rodzice spędzaliby czas w kawiarniach i lokalnych kinach. Rodzice płaciliby za kawę, ciastka i bilety do kina, a dzięki temu właściciele kawiarni i kin zarabialiby pieniądze, dając przy tym pracę innym ludziom.

Moja babcia ze strony mamy jest na emeryturze. Babcia nie tylko odpoczywa, ale lubi aktywnie spędzać swój wolny czas. Śpiewa w chórze kościelnym, jeździ na wycieczki a także bierze udział w różnych zajęciach dla osób starszych. Gdy babcia wraca do domu zmęczona, wtedy mój dziadek może troszkę sobie odpocząć, bo babcia szybciej zasypia. Wydaje mi się, że różne zajęcia dla starszych osób są bardzo potrzebne. Nasi dziadkowie nie chcą tylko siedzieć na ławeczkach. Oni chcą również aktywnie żyć. Gdybym był Prezydentem Kielc, zrobiłbym wszystko, by ludziom starszym żyło się łatwiej. Ludzie starsi na to zasługują, ponieważ wiele przeszli w życiu i kochają swoje dzieci, wnuki i prawnuki.

We wszystkich polskich miastach, miasteczkach i wsiach mieszkają też ludzie niepełnosprawni. Żyje im się trudniej niż osobom zdrowym. Napotykają bariery, które ciężko im pokonać. Ludzie niewidomi, niedowidzący i poruszający się na wózkach inwalidzkich lub o kulach często nie wychodzą ze domów, ponieważ trudno im się poruszać. A oni nie chcą siedzieć w domach, chcą korzystać z życia. W Kielcach również jest dużo osób niepełnosprawnych. Rodzice mówili mi, że tacy ludzie nie potrzebują zbyt wiele, by być szczęśliwymi. Czasem wystarczy zamontowanie podjazdów dla wózków inwalidzkich lub montaż sygnatu dźwiękowego przy sygnalizacji świetlnej dla osób niewidomych. Tak niewiele, a można spowodować, że u wielu osób za gości uśmiech na twarzy. Prezydent Kozak bardzo chciałby uszczęśliwić kiedyś osoby niepełnosprawne.

Kielce to piękne miasto. Miejsce, w którym moja rodzina jest szczęśliwa. Miasto, do którego lubią przyjeżdżać moi dziadkowie. Jest tu jednak jeszcze wiele do zrobienia. Marzę o tym, by w przyszłości zmieniać to miasto na lepsze. Na miasto, z którego będziemy wszyscy dumni - ja i moja siostrzyczka, moi rodzice, ich przyszli wnukowie. Chcę, by z naszego miasta byli dumni ludzie w każdym wieku. Ola z przedszkola, Wojtuś ze szkoły podstawowej, student Jacek, pani sprzedająca bilety w kinie, niewidomy Marek, babcia Danusia obserwująca swojego wnuka kopiącego piłkę na bezpiecznym boisku piłkarskim i jakiś rodowity kielczanin grający w klubie Bayern Monachium.

Pragnę, by kiedyś członkowie mojej rodziny powiedzieli do mnie - jesteśmy z Ciebie dumni, Jesteś Wielkim Kielczaninem.

Wywiad z prezesem klubu Vive Tauron Kielce Bertusem Servaasem

Bertus Jan-Willem Servaas (ur. 12 lipca 1963 r. w Zaanstad) – polski przedsiębiorca holenderskiego pochodzenia. W latach 1976–1982 był piłkarzem AFC Ajax z Amsterdamu, jednak dalszą karierę uniemożliwiła mu kontuzja nogi. W 1991 zamieszkał w Polsce. Od 2002 r. jest właścicielem klubu piłki ręcznej Kolporter Kielce - obecnie Vive Tauron Kielce. Drużyna zdobyła osiem razy mistrzostwo Polski, 11 pucharów kraju i w sezonie 2015/2016 wygrała rozgrywki Ligi Mistrzów.



Michał Bojar z kl. V b: Czy uwierzył pan już w to, co wydarzyło się w finale Ligi Mistrzów w Kolonii?

Bertus Servaas: Nie! Nadal nie mogę w to uwierzyć!

M.B.: Spotkanie finałowe z Veszprem było niezwykłe. Czy impreza po nim również była niesamowita?

B.S.: Oczywiście! Od paru dni nie wiem, co się ze mną dzieje (śmiech). Po tryumfie dostałem prawie 200 wiadomości. Musiałem przeproszać ludzi, bo nie byłem w stanie im odpisać. Taka mała prośba do wszystkich: nie zapomnijcie, że kiedyś przegramy. Sukces dzieli od porażki cienka granica. Teraz wszyscy świętujemy zwycięstwo, ale gdyby sędzia przyznał w końcówce ćwierćfinałowego starcia z Flensburgiem rzut karny, mogłoby być już po nas. Już sam awans do ósemki traktuję jako olbrzymi sukces. Należymy do ścisłej czołówki w Europie, ale nie będziemy wygrywać Ligi Mistrzów w każdym sezonie, niestety... (śmiech).

M.B.: Przez długie chwile finałowego meczu Vive-Veszprem nic nie układało się po naszej myśli. Przegrywaliśmy nawet 9 bramkami. Węgrzy grali aż tak dobrze?

B.S.: Trzy razy występowaliśmy w Final 4, lecz finał to inna sprawa. Zawsze, kiedy rozgrywasz spotkanie o tak dużą stawkę, czujesz strach. Nie weszliśmy dobrze w mecz, bo przecież straciliśmy szybko 3 bramki. Później doszliśmy ich na 13-12, ale znowu rywale odskoczyli. Węgrzy cały czas nas kontrolowali. To, co się wydarzyło w Kolonii, jest doskonałą lekcją dla ludzi, którzy chcą coś osiągnąć. Nie można się poddawać, nigdy! Moi zawodnicy pokazali całej Europie, że trzeba walczyć do końca. W drugiej połowie zobaczyliśmy, jak ważna jest w sporcie psychika. Byłem bardzo dumny, kiedy zobaczyłem, że cała hala z emocji ogląda końcówkę spotkania na stojąco. Nie chodzi tylko o kibiców obu drużyn, wstali wszyscy. To była wojna nerwów. A ten rzut K. Lijewskiego na sekundy przed syreną... niesamowite. Cały zespół pokazał wolę walki.

M.B.: Wierzył Pan w odrobienie strat, gdy rywale z każdą minutą się rozkręcali?

B.S.: Mam dwunastoletniego syna. Cały czas mówił mi podczas meczu: *Wygramy tato, nie denerwuj się.* Pamiętam, jak któryś zawodnik Veszpremu dostał 2 minuty kary. Stwierdziłem, że jeśli zredukujemy stratę z ośmiu do sześciu bramek, może być jeszcze ciekawie, ale to były mrzonki. Myślałem nawet: *Jak nam Bóg dopomoże, to przegramy różnicą trzech bramek, unikniemy całkowitej klęski.*

M.B.: Znowu udowodniliście, że każdy musi się liczyć z kielecką drużyną.

B.S.: Tak, notowania Vive w Europie rosną. Kiedy pierwszy raz przyjechaliśmy do Kolonii, byliśmy kopciuszkami. Słyszałem głosy trenerów przed finałem, że boją się z nami grać, bo jesteśmy silnym zespołem. Największy komplement powiedział mi trener THW Kiel Alfred Gislason. Pochwalił nasz projekt. Był zachwycony tym, w jaki sposób zbudowaliśmy zespół i jak nim zarządzamy mimo niedużego budżetu. Te opinie mnie bardzo cieszą.

M.B.: Wygraliście Ligę Mistrzów. Co dalej?

B.S.: Przygotowujemy czteroletni plan szkolenia młodzieży. Chcemy zbudować szkółkę i szukamy sponzorów. Poprzez odpowiedni system szkolenia młodzieży można współtworzyć historię dyscypliny.

M.B.: A co jeśli chodzi o cele sportowe?

B.S.: Przed nami najtrudniejsze zadanie: obrona tytułu. Możemy stać się pierwszą drużyną, która wygrała Ligę Mistrzów dwa razy z rzędu. Powalczymy też o klubowe mistrzostwa świata.

M.B.: Szykuje się kilka zmian w składzie... Vive będzie silniejsze?

B.S.: Nie wiem, czy będzie silniejsze w przyszłym sezonie, ale może za dwa, trzy sezony na pewno.

M.B.: Dziękuję za rozmowę.

B.S.: Ja również dziękuję.

Nasze sukcesy

Najlepsi w sporcie!

W roku szkolnym 2015/2016 uczniowie SP 33 brali udział w wielu zawodach sportowych i wielokrotnie odnosili sukcesy. Przypomnijmy te najważniejsze.



Ada Makuła z klasy IV b zdobyła **wicemistrzostwo Polski w biegu na 60 metrów**. Biegając w Finale Ogólnopolskim Czwartków Lekkoatletycznych, który odbył się w Łodzi 18.06.2016 r., Ada uzyskała rewelacyjny wynik 8,58 s!



I miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Sztafecie Szwedzkiej wywalczyła drużyna dziewcząt w składzie: Alicja Obara z kl. V e - biegła 100 m, Adrianna Makuła z kl. IV b - biegła 200 m, Anna Mazur z kl. VI d - biegła 300 m, Roksana Niewczas z kl. V c - biegła 400 m.



I miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Sztafecie Szwedzkiej zdobył zespół chłopców w składzie: Kacper Jaros z kl. VI d - biegł 100 m, Filip Kubiec z kl. VI e - biegł 200 m, Bartosz Konwicky z kl. VI e - biegł 300 m, Jakub Makuła z kl. VI b - biegł 400 m.

Ponadto w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Czwórboju LA dziewczęta zdobyły I miejsce, a chłopcy III.



Statuetki **Najlepsy z Najlepszych** za osiągnięcia sportowe zdobyli: Anna Mazur z kl. VI d, Julia Chmielewska z kl. VI d, Nikola Nosek z kl. VI d, Julia Bednarczyk z kl. VI a, Zuzanna Świeboda z kl. VI f, Jakub Makuła z kl. VI b.



II miejsce w Turnieju Finałowym Minisiatkówki Chłopców MINI VOLLEY CUP w grze trójkami zdobyli: Mateusz Grdeń z kl. V c, Dawid Sobotka z kl. V a, Szymon Wąs z kl. V a i Szymon Ciszewski z kl. V c.



III miejsce w Turnieju Finałowym Minisiatkówki Chłopców MINI VOLLEY CUP w grze trójkami wywalczyli: Jakub Binek z kl. V a, Mateusz Brzozowski z kl. V a, Bartłomiej Ziętał z kl. V c, Kamil Orszulak z kl. V a.

Zawodniczki z SP 33 wywalczyły też I miejsce w Świętokrzyskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Trójboju Lekkoatletycznym i II miejsce w Drużynowych Biegach Przetajowych.

Życzymy dalszych sukcesów!



Trzymamy kciuki za wynik reprezentacji Polski w EURO 2016!

Kolejny sukces Zielonego Patrolu!

Zielony Patrol nr 21 z SP 33 zdobył główną nagrodę - wycieczkę do Wiednia i Bratysławy. Uroczysta gala wręczania nagród odbyła się w Kieleckim Centrum Kultury 7 czerwca 2016 r. Honorowym gościem imprezy był Prezydent Miasta Kielce - pan Wojciech Lubawski, który wręczył nagrody główne.

Wyróżnienie dla uczennicy SP 33

Marta Śmiech z klasy V e otrzymała wyróżnienie przyznawane przez Zarząd Województwa Świętokrzyskiego w ramach Świętokrzyskiego Programu Wspierania Edukacji Wybitnie Uzdolnionych Uczniów i Studentów.

Gratulujemy!

Redakcja: Ania Mazur i Julia Chmielewska z kl. VI d, Michał Bojar z kl. V b. Ilustracje: Karolina Pastuszka z kl. VI d.